



Wspólnota

widzialny symptom dobra

Nr 4 (414) • 26.04.2026 • gazetka parafialna • parafia Wniebowzięcia N.M.P. w Żarach



ZATANKUJ SPOKÓJ



Byłam świadkiem rozmowy ks. proboszcza Pawła i pewnej pani. W pierwszy dzień świąt po Mszy Świętej o godzinie 12:00, po której „wielkanocny zajaczek” rozdawał dzieciom pod kościołem cukierki, pani zwróciła się do księdza Proboszcza:

- Księżo, jaki cudowny zajaczek, co za piękna niespodzianka. W naszym kościele jest tak miło – dziękuję za to Księdzu. Tworzy ksiądz Proboszcz domową atmosferę. W tej parafii jest modlitwa, ale nie brakuje radości, choćby takiej jak dzisiejszy zajaczek. Na co Proboszcz odpowiedział:

- Dziękuję za miłe słowa. Proszę pani, bo kościół to jest dom. W kościele jest jak w domu: bywa dostojnie, jest czas na modlitwę i powagę, ale także na zabawę. Chciałbym, żeby ludzie, którzy do nas

przychodzą czuli się jak w domu, żeby uczestniczyli w Eucharystii, zatapiaли w modlitwie, brali udział w zabawie i czuli się dobrze i spokojnie.

„Dobrze i spokojnie” Przypomniały mi się pewne słowa. Mój Przyjaciel składając wielkanocne życzenia powiedział: „Zatankuj spokój na święta” – co za piękne życzenia! Pomyślałam wówczas: na święta i każdy następny dzień.

Tak jak pani, która dialogowała z księdzem Proboszczem, identycznie jak ksiądz Paweł odpowiedział i jak mi złożono życzenia: czujmy się wszędzie dobrze i spokojnie. W swoich rodzinach, w pracy, w parafii, w życiu. Twórzmy domową atmosferę wszędzie tam, gdzie postanie nasza noga.

Anna Grin

OBRAZY NIENAMALOWANE LUDZKĄ RĘKĄ

W 5 niedzielę Wielkiego Postu w naszej parafialnej wspólnocie przeżywaliśmy rekolekcje wielkopostne. Przewodnikiem duchowym była Pani dr Anna Krogulska – świecka misjonarka, która przez kilka lat posługiwała na misjach w Afryce wśród pigmejów i plemienia Bantu.

Myślą przewodniej rekolekcji stały się obrazy „nienamalowane ludzką ręką”. Mogliśmy wsłuchać się w tajemnicę Całunu Turyńskiego, na którym Pan Jezus pozostawił ślad swojego ciała i okrutnej męki.

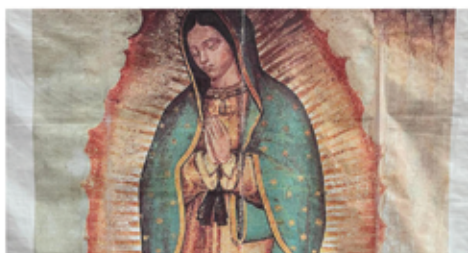
Kolejnego dnia wpatrywaliśmy się w cudowne oblicze Chrystusa Zmartwychwstałego pozostawione na całunie, chuście z Manoppello. To oblicze, które odbiło się w momencie Zmartwychwstania.

Trzeci dzień rekolekcji poświęcony był Matce Bożej z Guadalupe. Według tradycji w 1531 roku na wzgórzu Tepeyac Maryja objawiła się Aztekowi, św. Juanowi Diego, pozostawiając swój wizerunek na tilmie (płaszczu), co zapoczątkowało chrystianizację w Meksyku.

Ostatni dzień naszych rekolekcji to obraz szczególny, którym jest każdy z nas stworzony na obraz i podobieństwo Boże. Mogliśmy się przypatrzeć własnemu wnętrzu i naszej osobistej relacji z Panem Jezusem.

Czas rekolekcji uwieńczyliśmy spotkaniem z Panem Jezusem w sakramencie pokuty i pojednania.

Dziękujemy Bogu za ten czas łąski. Mogliśmy odkrywać jaką cenę zapłaciła MIŁOŚĆ, jak pięknie w taki sposób nazywała Jezusa Pani Anna, za nasz grzech. Jak MIŁOŚĆ postanowiła zrobić wszystko, by



nas wyratować z mocy szatana i ciemności grzechu. Niech Jezus, który jest samą Miłością pociąga nas ku sobie, a my dajmy się Jemu przyciągnąć do Jego serca.

Dziękujemy Pani dr Annie za tak głębokie i duchowe poprowadzenie nas w rekolekcjach. Dziękujemy za dar Mszy Św., która jest ofiarą Pani Anny za naszą wspólnotę, a która została odprawiona podczas rezurekcji. Zawieramy naszą rekolekcyjną MIŁOŚĆ, by ją prowadziła i umacniała w dalszej posłudze głoszenia ewangelii.

Ks. Marcin Marciniak

W DZIELIĆ SIĘ MIŁOŚCIĄ

O jednym marzeniu i o wielu, które spełniły się dzięki Miłości z dr Anną Krogulską, świecką misjonarką, która głosiła w naszej parafii katechezę wielkopostne rozmawia Anna Grin.

Anna Grin: Posługiwała Pani na misjach w Afryce. Na czym polegała Pani główna misja? I czego nauczyła Pani działalność misyjna?

Anna Krogulska: Wyjechałam jako misjonarz, otrzymałam krzyż od księdza Biskupa, ale nie była to misja ewangelizacyjna, ale jako eksperta w danej dziedzinie. Wyjechałam jako zoo technik, miałam przeprowadzić Pigmejów z gospodarki zbieracko łowieckiej na rolnictwo. Byłam ekspertem od zootechniki – hodowli zwierząt. Na misjach przekonałam się, że ze wszystkich propozycji jakie człowiek otrzymuje, najważniejsza jest Ewangelia. Pigmeje mi pokazali to pokazali. Najważniejszym projektem jest ewangelizacja.

A.G.: Pani Aniu, jakie działania przyniosły Pani na misjach największą satysfakcję?

Anna Krogulska: Mówienie o Jezusie z Nazaretu i obserwowanie jak słowo Boże działa w tych ludziach.

A.G.: I jak działało?

Anna Krogulska: Jak Miłość. Pigmeje odnajdywali się podczas ewangelizacji jako ludzie wolni. Do tych, którzy byli niewolnikami murzynów Bantu docierała propozycja poznania Jezusa Chrystusa z Nazaretu i Jego propozycja wolności. Przemawiał do nich Duch Święty, ponieważ słuchali. A do

człowieka, który słucha i u którego istnieje warunek dobrej woli, mówi Duch Święty.

A.G.: Zajęła się Pani rozstawianiem Całunu Turyńskiego, chusty z Manoppello, obrazu Matki Bożej z Guadalupe. Dlaczego te wizerunki są powodem, by głosić katechezę?

Anna Krogulska: Ponieważ jest to wyzwanie dla rozumu. Obecnie ludzie lubią patrzeć na obrazy, ale jednocześnie lubią wyzwania, w których używa się rozumu. Ale również jest to wyzwanie dla naszej wiary. Jestem wierząca i dzieląc się wiarą, pokazuję takie obrazy, wobec których najwięksi naukowcy świata są za mali, żeby je wytłumaczyć. Dzieła, których nie ma możliwości objąć rozumem, trzeba uwierzyć.

A.G.: Rozstawia Pani po świecie Całun Turyński. Co daje największą radość w tej ewangelizacji?

Anna Krogulska: Fakt, że mogę to mówić. Jeżeli jest się w kimś tak bardzo zakochanym, to chce się dzielić wówczas tą miłością, ja tak bardzo jestem zakochana w Jezusie Chrystusie, że chcę się Nim dzielić, nie chcę zatrzymać Miłości dla siebie, bo nie jestem w stanie z nią żyć sama, największą radością jest dla mnie móc dzielić się z innymi miłością Chrystusa.

A.G.: Spełniła Pani wiele swoich marzeń, jakie są jeszcze do spełnienia?

Anna Krogulska: Wpaść w ramiona Pana Jezusa Chrystusa po śmierci. To jest marzenie, które mnie inspiruje do bycia dobrą. Ja nie spełniłam sama swoich marzeń. Moje ziemskie marzenia spełnia Jezus. Obie-

cał, że o cokolwiek prosić Go będziemy to spełni i dotrzymuje słowa. Marzę, żeby Pan Jezus, gdy po mnie przyjdzie, zastał mnie pracującą, posługującą. Chciałabym mieć zdrowie, siłę, werwę, ewangelizować i żeby w takiej sytuacji zastała mnie Miłość. Chciałabym wtedy usłyszeć słowa: „Anka, chodź, usiądź ja teraz będę mówił, a Ty odpocznij trochę”.

A.G.: Nie jest rzeczą popularną, aby świecka osoba głosiła rekolekcje. Opowiadała Pani, że jest różnie przyjmowana przez kapłanów, ale także świeckich. Jak się Pani czuła w naszej parafii?

Anna Krogulska: Ooo! Bardzo dobrze! Bardzo dobrze! Czułam się tak jak życzyłby się czuć każdy misjonarz. Współpraca z kapłanami i osobami im towarzyszącymi była piękna. U Was czułam jedność, a także spełnienie słów Miłości: „obyście byli jedno”. Wśród kapłanów nie ma zazdrości, niedomówień, rywalizacji. Czułam się zaopiekowana. Atmosfera, którą tworzy ksiądz Proboszcz pomagała mi w sposób niewyobrażalny, niosła mnie. To, co ze swoją obecnością wnosi Duch Święty u Was znalazłam pod każdym względem. Mimo tego, że w Waszej parafii byłam po przeżytych misjach w centralnej Polsce, a także katechezach w Stanach Zjednoczonych, gdzie po powrocie powinnam odczuć zmianę czasu, to nie czułam zmęczenia. Fakt, przez pierwsze dwa spotkania czułam, że parafianie mnie „badają”, ale później nie miałam już takiego poczucia, wręcz przeciwnie, czułam, że jesteśmy jedno, że gramy w jednej orkiestrze, że łączymy nas Miłość.

A.G.: Pani Aniu dziękujemy za dar Eucharystii. Żegnając się z naszą wspólnotą zamówiła Pani w naszej intencji Mszę Świętą. Pierwszy raz w historii zdarzyło



się, że rekolekcjonista prosi, by w parafii została odprawiona Msza w intencji uczestników rekolekcji. Msza Święta odbyła się w Niedzielę Wielkanocną podczas Rezurekcji. Wzruszyła nas tym Pani. Czy to Pani zasada? Tak Pani czyni?

Anna Krogulska: Bywa, że nie zawsze tak czynię i to jest mój błąd. Staram się jednak czynić z tego zasadę. Niestety nie wszędzie atmosfera jest taka jak u Was i czasem przez różnorakie zachowania „wypada mi z głowy” prośba o Eucharystię w danym miejscu. Wówczas dziękuję Bogu w inny sposób – na przykład – zamawiając Mszę w innej parafii za tych, wśród których głosiłam katechezy. Dla mnie Eucharystia jest dużym zabezpieczeniem. Proszę Boga, żeby to, co mówiłam zostało właściwie odebrane, żeby moje słowa nie sprawiły nikomu w głowie zamętu ani wątpliwości. Bywa tak, że gdy zaufamy człowiekowi to wierzymy mu we wszystko co mówi, a ja nie chcę zaszkodzić nikomu. Zamówiona Msza Święta jest dziękczynieniem i zabezpieczeniem wobec wszystkich, którzy



mnie słuchali. Jeszcze raz dziękuję księdzu proboszczowi Pawłowi za zaproszenie i zaufanie, za tworzenie rodzinnej atmosfery, wielką życzliwość i błogosławieństwo. Dziękuję księdzu wikariuszowi Marcinowi za wszelkie dobro i piękne współdziałanie z łaską Bożą i księdzem Proboszczem.

Dziękuję wszystkim, których poznałam na plebanii, a którzy otoczyli mnie opieką, serdecznością i modlitwą.

Dziękuję Wam Drodzy, którzy przychodziliście na katechezy rekolekcyjne, czułam, że słuchacie, widziałam wzruszenie, mocowanie się z sumieniem i emocjami. Niech Miłość Wam błogosławi. Za wszystko wszystkim dziękuję. Pozdrawiam z darem modlitwy.

A.G.: Pani Aniu, dziękując za rozmowę życzę Pani, by to marzenie: wpaść w ramiona Chrystusa stało się realne.



Niech nie nastąpi szybko, niech Miłość pozwoli Pani jeszcze działać na swoją chwałę, a potem niech szeroko otworzy ramiona, by mogła Pani w nie wpaść. To my za wszystko dziękujemy. Poznać Panią to zaszczyt i szczęście.

Przeżyaliśmy w naszej wspólnocie święte dni Triduum Paschalnego, które wprowadziły nas w Święta Zmartwychwstania Pańskiego. Celebrowaliśmy Paschę, przejście Pana ze śmierci do życia. Bogata liturgia tych dni pomagała nam wejść na nowo w ostatnie dni życia na ziemi Pana Jezusa i Jego cudowne powstanie z martwych.

Pragniemy jako duszpasterze serdecznie podziękować wszystkim za wspólne przeżywanie tych dni. Za waszą tak liczną obecność, modlitwę, trwanie na adoracji Najświętszego Sakramentu. Dziękujemy wszystkim, którzy zaangażowali się, by każdy element tych dni pomagał nam pięknie te misteria przeżywać: za dekorację świątyni, oprawę muzyczną i piękny śpiew, za starannie przygotowaną liturgię, za trzymanie straży przy grobie Pańskim. Jesteśmy wdzięczni każdemu za wszelkie zaangażowanie.

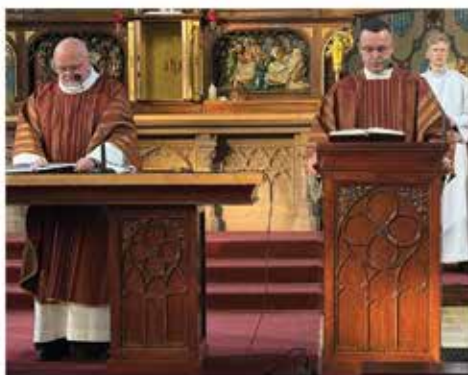
Szczytem i najważniejszym dniem całego Roku Liturgicznego jest dzień Wielkiej Nocy. Rozpoczęliśmy go celebracją Mszy św. rezurekcyjnej, której w tym roku przewodniczył Pasterz naszej diecezji J. E. Bp Tadeusz Lityński, który modlił się w naszej intencji i wygłosił do nas Słowo Boże. Po raz pierwszy mieliśmy tę radość przeżywać Mszę św. wielkanocną z udziałem Pasterza diecezji. Był to dla nas zaszczyt i wielkie wyróżnienie. Wymownym gestem było składanie życzeń po zakończonej Mszy świętej. Biskup, kapłani i wszyscy uczestnicy liturgii podawali sobie dłonie i składali świąteczne życzenia.

Trwając w okresie wielkanocnym życzymy, by radość ze Zmartwychwstania Pana Jezusa nie zgasła w naszych sercach. Dzielimy się tą radością z innymi i bądźmy pięknymi świadkami Zmartwychwstałego.

ks. Marcin Marciniak

















MIĘDZY RADOŚCIĄ A ZAPOWIEDZIĄ MĘKI



*„W rękach palmy kolorowe,
w sercach radość i nadzieja,
wkraczamy w Tydzień Wielki,
co do Świąt nas przygotowuje.
Gałązka wierzbowa, bazie puszyste,
niech będą w życiu znakiem
prawdy czystej.
Witamy Króla, co pokój niesie,
niech ta nowina po świecie się rozniesie!”*

Wielki Tydzień to wyjątkowy czas zadumy i refleksji nad cierpieniem, śmiercią i życiem. Ten okres zaczyna się i kończy radosnymi momentami.

W Niedzielę Palmową towarzyszymy Jezusowi wjeżdżającemu do Jerozolimy i śpiewamy „hosanna” pozdrawiając Go kolorowymi palmami.

Tego dnia parafianie mogli kupić palmy i ozdoby wielkanocne przygotowane przez scholę parafialną oraz wolontariuszy ze Szkolnego Koła Caritas ze Szkoły Podstawowej nr 8. Dochód z kiermaszu palmowego został przeznaczony na wsparcie działań, na rzecz dzieci i młodzieży z naszej parafii. Dziękujemy za udział w akcji i wiele życzliwości oraz za słowa podziwu dla naszej pracy.

Magdalena Grzelak



CZYŃMY MIŁOŚĆ



„Miłosierdzie jest kwiatem miłości. Bóg jest miłością, a miłosierdzie jest jego znakiem”.

W Niedzielę Miłosierdzia Bożego trawmy w radości płynącej z faktu, że Jezus zmartwychwstał. Podchodzimy do Niego jak Apostołowie, niektórzy z niepewnością, a inni z głęboką wiarą. W tę niedzielę nie sposób dziękować Bogu i ludziom za dobro jakiego doznajemy. Dlatego z inicjatywy Caritas Diecezji Zielonogórsko

- Gorzowskiej w Niedzielę Miłosierdzia również w naszej parafii obchodziliśmy Dzień Dobra. Wolontariusze ze Szkolnego Koła Caritas rozdawali własnoręcznie zrobione zakładki z napisem: „Jezu, ufam Tobie”. Nie zabrakło też słodczy i kolorowych balonów. Niech radość płynąca ze spotkania na wspólnej Eucharystii będzie dla nas iskrą do pełnienia kolejnych dzieł miłosierdzia.

Magdalena Grzelak

POLA NADZIEI – WSPÓLNE DOBRO, KTÓRE ROZKWITA PRZY NASZYCH KOŚCIOŁACH



Wiosna to czas odradzającego się życia, nadziei i nowych początków. To również moment, w którym nasze serca otwierają się szerzej na potrzeby innych. Właśnie w tym duchu przy żarskich kościołach po raz kolejny odbywa się wyjątkowa akcja charytatywna pod nazwą „Pola Nadziei”, organizowana na rzecz Hospicjum im. św. Brata Alberta w Żarach.

„Pola Nadziei” to inicjatywa, która od lat jednoczy ludzi dobrej woli wokół idei

pomocy osobom ciężko chorym, często znajdującym się u kresu życia. Symbolem tej akcji są żonkile – kwiaty nadziei, które przypominają nam o tym, jak ważna jest obecność, troska i wsparcie wobec tych, którzy najbardziej tego potrzebują.

Podczas zbiórki wolontariusze – młodzież, dzieci, a także dorośli – stoją przy naszych świątyniach, rozdając żonkile i zachęcając do wsparcia hospicjum. Każda, nawet najmniejsza ofiara, ma ogrom-

ne znaczenie. Dzięki zebranych środkom możliwe jest zapewnienie chorym godnej opieki, uśmierzanie bólu, a także wsparcie duchowe i psychiczne zarówno dla nich, jak i ich rodzin.

Hospicjum to nie tylko miejsce – to przede wszystkim ludzie: lekarze, pielęgniarki, wolontariusze, którzy każdego dnia niosą ulgę i nadzieję. To także przestrzeń, w której szczególnie wybrzmiewają słowa Ewangelii o miłości bliźniego. Wspierając „Pola Nadziei”, stajemy się częścią tej misji.

Niech udział w tej zbiórce będzie dla nas okazją do zatrzymania się na chwilę i re-

fleksji nad kruchością życia, ale też nad jego pięknem, które objawia się w bezinteresownej pomocy drugiemu człowiekowi. To właśnie takie gesty budują wspólnotę – silną, wrażliwą i pełną nadziei.

Z całego serca dziękujemy wszystkim darczyńcom oraz wolontariuszom za ich zaangażowanie i otwartość. Niech dobro, które czynimy, wraca do nas z podwójną siłą. Razem możemy więcej – niech nasze „Pola Nadziei” rozkwitają w sercach każdego z nas.

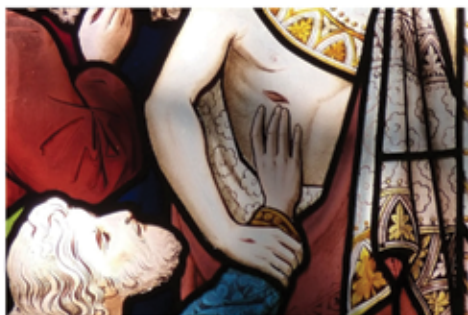
Dyrektor Hospicjum

Urszula Grubizna



Kamieniem pisane po błocie

Tak wiele się wydarzyło i niepostrzeżenie w niedawanym czasie, że właściwie z niektórymi sprawami piórem po kartce nie da się opisać. Do podwójnego milenium odkupienia świata przez Jezusa Chrystusa dzieli nas niespełna siedem lat. Mimo woli stajemy się świadkami jakiejś nieprawdopodobnej próby rewizji prawdy objawionej, która to już na przestrzeni wieków? Niedawno starszy z moich synów, opisując pewien stan rzeczy w taki sposób mi napisał: tam wszystko jest z innej bajki pisanej nie piórem, a kamieniem po błocie. Co na to przestrzeń publiczna? Wyrażenie „kamieniem pisane po błocie” nie jest utwalonym w słownikach języka polskiego przysłowiem ani frazeologizmem. Brzmi jednak jak poetycka metafora lub cytat literacki. Można ją interpretować na kilka sposobów: jako nietrwałość i ulotność: pisanie po błocie, nawet twardym kamieniem, jest pozbawione sensu – ślad szybko zniknie (zaleje go woda, deszcz). Metafora ta może oznaczać wysiłek wkładany w rzeczy przemijające, bezowocne działania lub próby utrwalenia czegoś, co z natury rzeczy nie jest trwałe. Możemy na to spojrzeć jak na paradoks: połączenie kamienia (symbolu trwałości, pamięci, twardości) z błotem (symbolizującym nietrwałość, chaos, nieczystość) tworzy paradoks. Sugeruje to rozpaczliwą lub ironiczną próbę nadania trwałości czemuś, co jest nietrwałe. Możemy także uznać tę metaforę jako próbę zapisania czegoś w trudnych warunkach: może to być metafora tworzenia sztuki, pozostawiania śladu w trudnych, niesprzyjających okolicznościach. A cóż takiego się dokonuje w naszej rzeczywistości, że aż kamienie wołają i napominają nas, że ich użycie w nierzeczywistości wprowadzi zamęt i chaos. Naszym posłannictwem jest trwać w odkupieniu, w ofierze życia Jezusa Chrystusa poniesionej za grzechy nasze, wasze, ludzkości. Niedawno przeżywane przez nas święta Zmartwychwstania Pańskiego, poprzedzone Triduum Paschalnym, a jeszcze wcześniej



Żarską Drogą Krzyżową były kolejnym wyznaniem naszej wierności Bogu, Kościołowi i Wspólnocie Kościoła Parafialnego, i porządkują Trójcy Świętej królowanie. Pokonajmy wszystkie słabości. Przypomnijmy sobie słowa Jezusa Chrystusa, którymi głośno wołaliśmy na ulicach Żarskiej Drogi Krzyżowej, z którymi wracaliśmy do naszych domów: „Uchybienia dusz mimowolne nie powstrzymują miłości Mojej (...) ani nie przeszkadzają Mi jednoczyć się z nimi, ale uchybienia chociażby najdrobniejsze, a dobrowolne, te tamują łaski Moje. I takich dusz nie mogę obsypywać swymi darami” (Dz. 1641).

Pielęgnujmy dobro i zaufanie dla dobra. Strzeżmy samych siebie, najbliższych, całe nasze otoczenie przed złem, dobrowolnie i świadomie uczynionym, nie dopuszczajmy się kłamstwa i piętnujmy kłamstwo, wytykajmy je! To bardzo ważne, jak piszemy swoją współczesną historię, historię współczesnej ludzkości, współczesną historię Kościoła. Piórem i dobrym przykładem, a nie kamieniem po błocie rozpisujemy role dla siebie i drogi ku przyszłości. Jeśli się potkniemy, pomylimy poza naszą intencją, świadomością, zawsze Miłosierny Bóg i Łaska Miłosierdzia Bożego spocznie na nas i naszej wspólnoty. Trwajmy w tym, co nie przemija, co jest trwałe, a na pewno ustoimy najtwardsze ciosy i uderzenia, a Miłosierdzie wypływające z przebitego boku Chrystusa przeniknie promieniście w nasze dusze.

Janusz Dreczka

Co jeść na śniadanie, żeby mieć dobrą energię na cały dzień? Proszę o podanie produktów i czego powinniśmy unikać przy porannym posiłku. Czy kolację możemy jeść po godzinie 18:00? Jak to jest z posiłkami wieczornymi?

Justyna Berestecka – dietetyk: Pierwszy posiłek dnia to coś więcej niż tylko „zjedzenie czegośkolwiek na szybko”. To właśnie on w dużej mierze ustawia poziom energii i apetytu na resztę dnia. Dlatego warto zadbać, żeby był dobrze skomponowany. Dobrym pomysłem jest dodanie do śniadania źródła białka — może to być jajko, jogurt, twaróg, a nawet kawałek ryby czy mięsa. Białko pomaga dłużej utrzymać uczucie sytości i zapobiega podjadaniu. Do tego warto dorzucić węglowodany, które dostarczą energii, oraz warzywa — dla witamin, minerałów i błonnika. Nie zapominaj też o zdrowych tłuszczach, np. oliwie z oliwek czy oleju lnianym. Z drugiej strony, śniadanie oparte głównie na słodkich wypiekach, takich jak drożdżówki, pączki czy ciasta, to raczej kiepski wybór. Owszem, na chwilę mogą dodać energii, ale równie szybko ją odbierają. Efekt? Spadek energii, senność i jeszcze większa ochota na coś słodkiego w ciągu dnia.

Warto też pamiętać, że nie tylko śniadanie ma znaczenie. To, jak jesz przez cały dzień, wpływa na Twoje samopoczucie i poziom energii. Szczególnie ważna jest kolacja — zbyt ciężka i zjedzona tuż przed snem może pogorszyć jakość snu i sprawić, że rano obudzisz się zmęczony. Najlepiej zjeść ją około 3–4 godziny przed snem (minimum 2 godziny przed położeniem się do łóżka) i zadbać, żeby była lżejsza niż obiad.



Dietetyk Justyna Berestecka



Redakcja: ks. proboszcz Paweł Konieczny, Anna Grin
 Sztand graficzny: Agencja Reklamowa Przegłos Artur Ławecki
 Druk: Drukarnia Dechnik
 Nakład: 200 szt.

Parafia WNMP • ul. II Listopada 30 • 68-200 Żary • tel. 512 674 664 • www.wnmpzary.pl
 Redakcja zastrzega sobie prawo do nadawania tytułów, podpisów, oraz aduściacji tekstów.

